
razem jesteśmy nie do zniesienia
mozaika dokumentalna

Skrypt do słuchowiska

Ernest Ah & Sabrina Saase & Lee Stevens
Kollektiv der Raumerweiterungshalle



6. Spotkanie Grup Kobiet *Między zrywem a trwaniem* (*Zwischen Aufbruch und Beharren*), Jena, Zielone Świątki 1989. Po prawej: Samirah Kenawi, założycielka Archiwum SzaraStrefa (Archiv GrauZone). Zdjęcie: Kerstin Baarmann, Archiwum GrauZone w Archiwum Opozycji NRD

Właściwie to od zawsze wiedziałam, że jestem lesbijką. Ale wówczas myślałam, że jestem taka... jedyna na świecie.

Tina Ehlischer

Trudno było zdobyć jakiekolwiek informacje.

Nadja Schallenberg

Dopiero po latach, pod murem, gdy spotkałam inne kobiety, dowiedziałam się, jak ważne byłyśmy dla coming outu, bo zobaczyłyśmy, że nie jesteśmy osamotnione. Założyłyśmy tę grupę, by skończyć z tym wykluczeniem, izolacją. I w ten sposób stałyśmy się pionierkami ruchu i dałyśmy im siłę i odwagę, by się pokazały, otworzyły.

Bettina Dziggel

To, że byłam homoseksualistką, nie było dla mnie w żaden sposób zrozumiałe, oczywiste, bo na dodatek byłam – to znaczy jestem – czarnoskóra. Ale w sumie łatwiej było mi się pogodzić ze swoją homoseksualnością niż z tym, że jestem czarnoskóra.

Nancy Andler

Była taka książka Rainera Wernera o różnych formach seksualności, i wiesz co, było tam też coś o transseksualności i trawestacji, o transwestytyzmie, taki niewielki artykuł. Z początku myślałam, że jestem transwestytką, ale potem zdałam sobie sprawę, że chcę więcej, że jestem czymś więcej.

Nadja Schallenberg

A potem, przez prywatne kontakty, dowiedziałam się o istnieniu takich kawiarni i klubów. A gdy poznałam Irinę, to się zaczęło, poznałam scenę i co nieco zorientowałam się w programie.

Tina Ehlischer

Byłam już trochę starsza, kiedy się wreszcie zaczęłam otwarcie do tego przyznawać. Wtedy było mi już łatwiej. Przedtem nie. Przedtem myślałam, że może wystarczy, że jestem czarna, że nie muszę się i pod innym względem wychylać, różnić od innych.

Nancy Andler

Byłam w Meklemburgii, praktycznie u siebie, ale ani nie dokonałam coming outu, ani się nie przebierałam w męskie klamoty. W 1989 przeprowadziłam się do Berlina, poznałam scenę gejów i lesbijek, i wtedy to się tak naprawdę zaczęło.

Nadja Schallenberg

I w ogóle mnie nie interesuje, co ludzie sobie myślą o mnie, dowiedziawszy się, że jestem homoseksualistką.

Nancy Andler

I byłam walczącą transwestytką

Nadja Schallenberg

pierwszą gwardią na froncie o przeżycie

Tina Ehlischer

nie jesteście niewidzialne, istniejemy

Bettina Dziggel
Marinka Körzendörfer
Działalność lesbijek
w NRD, 1989, GrauZone

mamy własny język, własny sposób myślenia
i jesteście nawet zdolne do samodzielnego działania.

Razem jesteście nie do zniesienia.

Kartka pocztowa 1984/1985
Lesbijki w Kościele
Archiwum zdjęć GrauZone

Ten tekst Marinki Körzendörfer i pocztówkę od lesbijek zrzeszonych przy kościele znaleźliśmy w Archiwum GrauZone. Są tam stopy segregatorów zawierających rozprawki, listy, notatki ze spotkań i przemówień, czasopisma i notatki osobiste. Od kilku miesięcy przeczyszczamy zbiory archiwalne GrauZone, wykorzystując je ze szczególnym uwzględnieniem wydarzeń queerowych i feministycznych. My, to znaczy Sabrina, Lee i Ernest z Raumerweiterungshalle, lokalu, którym zarządzamy. Interesuje nas, jak lesbijki w dawnej NRD postrzegały swoje lesbijskie istnienie, ich strategie – jak żyć i jak przeżyć, ich działalność polityczna i kulturalna. O co walczyły? Samirah Kenawi stworzyła Archiwum GrauZone na początku lat 90. na bazie prywatnych zbiorów. Jest to część dzisiejszego Archiwum Opozycji NRD, dokumentującego ruch(y) kobiet i lesbijek w NRD.

Przeanalizowałam wówczas ruch enerdowskich kobiet i lesbijek i udostępniłam wyniki moich poszukiwań, bo uważałam, że to było ważne – przede wszystkim w ówczesnej sytuacji w Berlinie. Chciałam unaocnić to w kontekście zachodnioniemieckiego ruchu kobiet, pokazać, że w NRD również istniał ruch kobiet i lesbijek, i że chodziło tam o całkowicie inne problemy i wyzwania, bo przecież NRD była całkiem innym krajem.

Samirah Kenawi

I dotyczy to tylko tego okresu, niczego poza tym, bo potem działo się coś całkowicie innego. Powstał inny ustrój społeczny, albo i nie, on już istniał, ale nas, że tak powiem, weń implantowano.

Bettina Dziggel

To ważne, by postrzegać to wszystko w odpowiednim kontekście społecznym, ustrojowym, bo bez tego niektóre rzeczy mogłyby się wydawać śmieszne, wręcz groteskowe. Równie ważna jest przy tym optyka całościowa, bez tego elementy mozaiki mogą się wydawać dziwnie blade lub odwrotnie – zbyt jaskrawe.

Samirah Kenawi
– grupy kobiece w NRD
w latach 80. – dokumenta-
cja, 1995, GrauZone

By się dowiedzieć, czy skóra, którą nam dano, jest za ciasna, gdzie robią się zmarszczki, fałdy, w którym miejscu uwiera, utrudniając prostą postawę, mężczyzna i kobieta muszą najpierw w nią wejść, w tę skórę.

Marinka Körzendörfer
Działalność lesbijek
w NRD, 1989, GrauZone

Istotą naszej obecnej lesbijskiej emancypacji jest poszukiwanie własnych metod i wypróbowywanie własnych pomysłów i sposobów walki.

Karin Dauenhaimer
Przełamać znowę milczenie, 1987, GrauZone

Gdy kobiety robią coś dla kobiet, czyli dla siebie, nie robią tego przeciw mężczyznom, lecz dla kobiet.

Marinka Körzendörfer
Działalność lesbijek w NRD, 1989, GrauZone

Zmiana ustroju nastąpiła przed niespełna trzema dekadami. Z wieloma osobami, których wypowiedzi znalazłyśmy w archiwum, można się skontaktować i dzisiaj. Tak więc mogliśmy zadać pytania dotyczące interesujących nas kwestii bezpośrednio tym osobom, o których życie w naszych badaniach chodzi i które swą walką przetrwały nam szlaki. Jak żyłyście uwięzione w heteroseksualnym państwie? Z jakimi zmorami musiałyście się zmagać, jak kreatywne musiałyście być w swych poczynaniach? Czy istniałyście w ogóle jako społeczność czy grupa?

Nie angażowałam się wówczas jakoś specjalnie. Nigdy tego nie robiłam i tak jest do tej pory. Nigdy szczególnie nie interesował mnie ruch kobiet i jakieś życiowo ważne tematy. Po prostu jakoś żyłam, no i znałam jakichś tam ludzi.

Nancy Andler

Nie wiedziałyśmy, co dalej, więc się skrzyknęłyśmy.

Bettina Dziggel

Nie można było mówić o tym, że jest się lesbijką, w tym był właśnie problem. I dlatego zaczęły powstawać różne grupy. Między innymi berlińska grupa lesbijek, a później zespoły robocze homoseksualistów, spotykające się w kościołach ewangelickich.

Samirah Kenawi

I o tym też powinno się mówić, bo są to fakty nieznanne. Na przykład o tym, że w NRD istniał ruch transseksualistów, wprowadzie pod koniec jej istnienia, ale jednak. A nigdy nikt nie postarał się odpowiedzieć na pytanie, co chciano zmienić, co poruszyć, w jakim kierunku pójść i co się z tym ruchem stało. I to jest też krytyką tej sceny, ta izolacja właśnie. Jest też ten film*, dlaczego na pierwszym planie widać jedynie lesbijki i gejów? Dlaczego nie ma tam nas, osób transseksualnych?

Nadja Schallenberg

*Out in Ost-Berlin,
Geje i lesbijki w NRD, 2013

W roku 1978 Ursula Sillge zorganizowała w Berlinie, w założonym przez Charlotte von Mahlsdorf Muzeum Grynderskim, pierwsze spotkanie lesbijek w NRD – 100 przybyłych tam lesbijek ukryło się wówczas – po zablokowaniu spotkania przez Stasi – w mieszkaniach prywatnych i knajpach. Festyn Przyjaciółek Lesbijek, Berlin 1983; Drezdeńskie Festyny Kobiet grupy roboczej Homoseksualność 1985, 1986 i 1987; Festyn Kobiet i Lesbijek, Jena 1987; 1. Warsztaty Życia, Drezno 1988; 1. Grupa wsparcia „Lesbijki i dzieci”,



Festyn Lesbijek, Jena 1987

Zdjęcie: Pea Lehmann, Archiwum GrauZone w Archiwum Opozycji NRD

Bischheim 1988; Forum Kobiety dla Kobiet, Erfurt 1988; Festyn Walpurgii, Berlin 1989; Kreatywne wczasy dla kobiet, Burglennitz 1989...

No, chodziliśmy na dyskoteki.

Nancy Andler

Najpierw poszliśmy na Buschallee, ta dyskoteka nazywała się Busche. Same kolorowe bractwo. Dawniej to wszystko nie było tak posegregowane – tu chodzą tylko gości, tu punki, tam tylko geje, a tam tylko lesbijki. Wszystko było wymieszane. Uważam, że to było zdrowsze, choćby dla wzajemnej akceptacji.

Tina Ehlscher

Było inaczej, trzymałyśmy się razem. Wtedy poznałam Charlotte von Mahlsdorf, zaprzyjaźniłyśmy się. I Rolanda Schulza, to był taki transwestyta „w wolnym czasie”, występował jako drag queen, pod pseudonimem Rosi. I tak we trójkę włóczyliśmy się po mieście, fajnie było. Były też dyskoteki, jak Schoppenstube, Busche i kawiarnia Binokel. Wtedy poznałam pierwszą transwestytkę ze Wschodu, później przeniosła się na Zachód.

Nadja Schallenberg

Dzielnica LSD – Lychener, Schliemann, Duncker (śmieję się). Wszyscy mieszkaliśmy tutaj, w pobliżu. Wtedy przecież nie było komórek, telefonów, tak więc komunikacja była

Bettina Dziggel

inna, nie trudniejsza, ale po prostu inna. Jak któraś nie zostawiła kartki w drzwiach, i tak wiedzieliśmy, w których knajpach jej szukać.

A, właśnie, był jeszcze Lietzenkunsthof i Frauenkunsthof, też tam wszystkie bywałyśmy.

Tina Ehlischer

W Lietzen, Frankfurt (nad Odrą), była jeszcze Leo. Czasami nadal tam jeżdżą. Bo ta artystka to żyła z kobietą, już za czasów NRD przejęła to stare gospodarstwo i czasami jeździliśmy tam na weekendy i zapieprzałyśmy jak woły. Odnawialiśmy stare chlewy i robiliśmy z nich istne galerie sztuki i takie tam podobne.

I ta kawiarnia na Schönhauser Allee, teraz jest tam salon gier. A na rogu Schönhauser – Café Peking, ale tam mało która z nas chodziła, tam woleli kasiastych, nadzianych gejów od biednych lesb. I Vineta, na Gleimstraße, na rogu Schönhauser. Albo ta kawiarnia tam, już nie pamiętam, jak się nazywała, ale Marinka będzie pamiętać. I jeszcze Fängler – to takie adresy na wieczorne wypady.

Bettina Dziggel

No więc była ta kawiarnia Busche i tam się chodziło. A potem jeszcze Atelier, tam nawet obchodzili Dzień Homo, tylko nie pamiętam, czy to było przed, czy już po 1989. I co tam jeszcze? Na pewno było więcej miejscówek dla gejów niż dla lesbijek, ale to nic szczególnego, przecież nadal tak jest.

Nancy Andler

„A osoby transseksualne?” – to pytanie zadawaliśmy sobie podczas naszych badań. W archiwum sporadycznie trafialiśmy na zapowiedzi jakichś pojedynczych eventów związanych z transseksualnością, był na przykład taki tekst z maja 1991 roku: Lesbijskie transseksualistki – jestem jedną z nich, jego autorką była Nadja Schallenberg. To taka szara strefa w SzarejStrefie. Zapytaliśmy ją o grupy transseksualne, powstałe jeszcze w czasach NRD.

Nie istniały. Byłam jedyna. Potem przyszedł rok 1989, a ja z moją ówczesną partnerką prowadziłyśmy pracę edukacyjną, uświadamiającą. Zaangażowałam się w działalność Centrum Młodych Talentów, organizowałam wieczory dyskusyjne na temat transseksualności, byłam w Weimarze, Jenie, Dreźnie, Rostocku, Schwerinie, zjeżdżałam pół Republiki. W następstwie tych moich podróży zaczęły powstawać grupy, byłam tak jakby zapłonem inicjującym. Leipzig bei Dr. Dietrich statt. Prof. Dietrich. Da musstest du dir keinen Kopf machen. In der DDR wurde auch teilweise schon vor der Operation der Personenstand geändert.

Nadja Schallenberg

Wszystkie swoje segregatory oddałam klubowi Sonntagsclub, są tam też moje opinie i tym podobne. Wszystko to wylądowało teraz w Schwules Museum. Musiałaś się zbadać, czy jesteś transseksualna, czy nie, decydował o tym neurolog lub psychiatra. A u nas: rozporządzenie wewnętrzne dla osób transseksualnych* – przepiękne słowo, to było dwa czy trzy lata przedtem, zanim w Niemczech Zachodnich uchwalono ustawę o przynależności do danej płci*.

*DDR 1976

Najpierw składałaś wnioszek u swojego lekarza pierwszego kontaktu, potem to szło do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, właściwe do spraw dotyczących stanu cywilnego, a potem do Ministerstwa Zdrowia. A potem wszystko szło „ustalonym socjalistycznym porządkiem”, od Annasza do Kajfasza, musieli cię zaopiniować, z reguły było to orzeczenie lekarskie. Zastanawialiśmy się, co by w tym można ulepszyć, jak inaczej zorganizować wydawanie tych orzeczeń. Jeśli orzeczenie było pozytywne, zaczynała się terapia hormonalna w szpitalu Charité, a operację przeprowadzał doktor Dietrich w Lipsku. Profesor Dietrich. Nie musiałaś się niczym martwić, w NRD czasami zmieniano płeć metrykalną jeszcze przed operacją.

*BRD 1980

Najstarszą ustawę dotyczącą zmiany płci uchwalono w Szwecji w roku 1972

Znałam jedną osobę transseksualną*. To był mężczyzna. Dał się zoperować, tzn. chciał zmienić płeć. Ale operacja się nie udała i popełnił samobójstwo. Mieszkałam wtedy w Lipsku. Właściwie to nie znałam osób transseksualnych*.

Bettina Dziggel

Pierwsze negatywne doświadczenia przyszły po roku 1989, zostałam pobita, straciłam pracę... albo gdy zostałam nagle wyrzucona ze środowiska. Tego za enerdowskich czasów nie było, to był dla mnie szok kulturowy.

Nadja Schallenberg

Muszę pomyśleć. Tak, chyba z widzenia, a jeśli, to bardzo niewiele. A jeżeli w ogóle, to nie potrafiłabym tego umieścić w czasie.

Nancy Andler

Tak, to była transseksualna kobieta. On potem był, kim on u nas był? Tak, był kasjerem, w właściwie kasjerKĄ. Dobrze ją przyjęto – dzięki mnie, bo wszyscy chłopcy, którzy tam pracowali, byli moimi przyjaciółmi, chodziłam z nimi na imprezy. Wiedzieli, że jestem lesbijką. Ale oni też czasem mówili: „ej, ona nosi rajstopy” – „taka już jest”. Ale żaden z nich nigdy nie powiedział: „Fuj, jesteś obrzydliwą lesbą, spadaj”.

Tina Ehlischer

Należałam raczej do kręgów gejowsko-lesbijskich, taka mieszanek – mydło i powidło, potem obracałam się wśród gejów, bo geje mnie lepiej przyjęli. Tak więc właściwie należałam do kręgu gejów i transseksualistów. To przez to,

Nadja Schallenberg

że należałam do Sonntagsclub, a tam towarzystwo było mieszane, więc nie dzieliliśmy się jakoś na podgrupy. Jak już powiedziałam, lesbijki mnie nie akceptowały, więc nie czułam się wśród nich dobrze.

Ponieważ u nas tego nie było, nie musieliśmy sobie tym głowy zaprzatać. Myślę, że kobiety miałyby różne kontrowersyjne poglądy, jedne mówiłyby: „Nie, to facet, nie chcę go!”, a inne: „Ale to teraz będzie kobieta”. Nigdy nie byliśmy w takiej sytuacji. Ale myślę, że byłoby gorąco, tak zresztą jak i dziś.

Bettina Dziggel

A to właśnie transseksualne kobiety są potem tymi, które zarówno w społeczeństwie, jak i w życiu zawodowym najczęściej są izolowane i najwięcej tracą. A ja podchodziłam do tego otwarcie, angażowałam się i walczyłam o to, by osoby transseksualne zostały zaakceptowane zarówno w aspekcie społecznym, jak i politycznym.

Nadja Schallenberg

No, to był prawdziwy przełom na scenie trans – zaczęłyśmy działać, byłyśmy jak nakręcone. To był iście dziki okres, wspaniały czas. Nawet sobie nie wyobrażacie, jakie miałyśmy znakomite pomysły, a jak to wszystko się skończyło... Smutne, że scena tak zmarniała, stała się taka... mieszczańska. Jak w latach 90. byłaś lesbijką lub transą, automatycznie przypisywano cię do lewicy. Byłaś politycznie postępową, to dzisiaj już historia, już tak nie jest.

MUZYKA: NAZIS RAUS (NAZIŚCI, WYNOCHA)

Namenlos

Od początku roku 1989 do połowy lat 90. istniało nielegalne lesbijskie czasopismo „frau anders” („kobieta inaczej”). Było wydawane kilka razy rocznie. Zawierało informacje i reportaże z wydarzeń, prezentacje grup, listy czytelników i czytelniczek, prezentacje książek, na przykład Audre Lorde Zami. Omawiano tam też między innymi kwestie przetwarzania historii, struktury władzy, coming outy i tematy takie jak: lesbijki i alkoholizm, lesbijki i AIDS, kwestie prawne, transseksualizm, sadomasochizm, genderowy język, problemy lesbijek starszych wiekiem, dominacja gejów, kobiety w innych krajach, lesbijki na prowincji. Czasopismo dystrybuowano też do mniejszych miast i wsi. Redakcja finansowała je częściowo ze wspólnie wykonywanych prac. Ale istniały też media publiczne, które od czasu do czasu wspominały coś o homoseksualizmie.

A to czasopismo nazywało się „Magazin”. Na przełomie 1987/1988 były tam artykuły o homoseksualności, najpierw pisali oczywiście o gejach, dopiero potem o lesbijkach. To było czasopismo enerdowskie.

Bettina Dziggel

28 czerwca 1985 roku pojęcie „homoseksualność” po raz pierwszy pojawiło się w enerderskiej gazecie „Neues Deutschland”, była to niewielka wzmianka o zjeździe. A w roku 1987 enerderska telewizja po raz pierwszy otwarcie mówiła o homoseksualności, w programie „Visite”, w którym jakiś naukowiec obalał uprzedzenia wobec lesbijek i gejów i w którym jednopłciowe pary opowiadały o swoich doświadczeniach. A potem, 30 stycznia 1989 roku, była jeszcze taka audycja w radiostacji młodzieżowej DT 64 Hej, człowieku – jestem lesbijką, podczas której grupa kobiet rozmawiała o problemach w związkach międzyludzkich, o miłości, seksualności i partnerstwie. Nadali trzy audycje z tej serii: Hej, człowieku – jestem homoseksualistką i Hej, człowieku – jestem gejem. Dwie z nich do dziś znajdują się w Archiwum Niemieckiego Radia. Niestety nagrania Hej, człowieku – jestem lesbijką tam nie ma, taśma prawdopodobnie została nadgrana.

MUZYKA: NAZIS RAUS (NAZIŚCI, WYNOCHA)

Namenlos

Bardzo trudno znaleźć informacje o życiu żydowskich kobiet i lesbijek w tym samowolnym antyfaszystowskim państwie. Na nazwisko Lary Dämmig natrafiliśmy poza archiwum. Współpracowała z wschodniobерlińską gminą i w latach 90. była członkinią grupy roboczej Kobiety przeciwko antysemityzmowi. W roku 1998 założyła z kilkoma innymi kobietami Bet Debora, forum wymiany żydowskich kobiet w Europie. Píše też artykuły dotyczące problematyki lesbijskiej. Bada i pracuje nad zagadnieniem kultury pamięci w NRD oraz nad tematyką życia żydowskich kobiet w Berlinie. Niestety nie udało się nam jeszcze umówić z nią na wywiad.

Kontakt z żydowskimi lesbijkami nie miałyśmy.
Podobno istniała jednak taka grupa.

Samirah Kenawi

MUZYKA: O. T.

Erweiterte Orgasmus
Gruppe

Dwunastu tajniaków na jedną lesbę to tytuł artykułu z 12 października 1993 roku w dzienniku „taz”, informującego, że Stasi już od początku lat 80. obserwowała środowiska lesbijskie i gejowskie w NRD. Celem obserwacji było spowodowanie rozpadu ruchu.

W naszym zespole rozmawialiśmy o historii, szcieniu, kojarzeniu partnerek, ale nie tylko. Chcieliśmy uświadamiać się nawzajem o strukturach, powiązaniach i innych zjawiskach społecznych. Dla wielu było to zapewne za trudne, zbyt męczące, no i może zbyt niebezpieczne [...]. Nazywałyśmy się Lesby terroristki lub Radykalne Lesbijki.

Marinka Körzendörfer
Praca lesbijek w NRD,
1989, GrauZone

Utajniona dyrektywa 1/76 dotycząca wykonywania czynności operacyjnych reguluje działanie tajnej policji Stasi wobec przeciwników politycznych. Skuteczna ochrona rozwoju społecznego i wszechstronne zapewnienie

Dyrektywa Ministerstwa ds. Bezpieczeństwa, dotycząca wykonywania czynności operacyjnych 1/76, 1976



Lesbijski ślub na Warsztatach Pokoju, Kościół Zbawiciela Rummelsburg 1883,
Kobieta zakładająca pętlę została później zdemaskowana jako TW.
fot. ze zbiorów prywatnych, archiwum Tiny Ehlicher

wewnętrznego bezpieczeństwa NRD wymagają od Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego zdecydowanego i skoncentrowanego przewencyjnego uderzania, ujawniania i zwalczania wszelkich wywrotowych ataków wroga.

Stara oficyna w dzielnicy Schönhofen. Kobiety miały tam spotkanie, a ja pamiętam tylko, że przyszłam, jak się już wszystkie rozeszły. Próbowałam je jakoś pozbiierać, ale wkrótce pojawiła się Stasi.

Bettina Dziggel

Stasi była paramilitarnym, wewnątrznie hierarchicznie zorganizowanym systemem władzy, posiadającym jasny obraz wroga, stosującym terminologię zagłady. Była to naiwna hybryda totalnego prawa do obrony państwa, które stawało się coraz bardziej autokratyczne.

Gabriele Stötzer,
Scena kobiet i kobiety na tej scenie, 1992, GrauZone

Gabriele Stötzer została aresztowana w roku 1976 po erfurckiej akcji zbierania podpisów przeciwko wydaleniu Wolfa Biermanna z NRD, której była współorganizatorką. Po zwolnieniu z aresztu zajęła się twórczością artystyczną i razem z innymi kobietami założyła artystyczną grupę Exterra XX. Pod operacyjnym kryptonimem „Toxin” Stasi obserwowała jej działalność od roku 1979 do 1986, celem obserwacji było jej ponowne aresztowanie. Bywały okresy, że obserwowało ją aż do 25 nieoficjalnych współpracowników_czek Stasi.

W tej samej mierze, w której szukali na mnie politycznego haka, żeby zrobić ze mnie antypaństwową prowokatorkę i zaaresztować, próbowali mnie zdegradować do obiektu seksualnego i zrobić ze mnie idiotkę.

Gabriele Stötzer,
Scena kobiet i kobiety na tej scenie, 1992, GrauZone

„Cechy charakteru jak upór [...]. G. K. jest biseksualna i ma trudności z nawiązywaniem kontaktów na płaszczyźnie zmysłowej. Możliwe, że pisanie postrzega jako swoistą rekompensatę [...]. Stan psychiczny K. charakteryzuje skłonność do histerii, mania prześladowcza i permanentny niepokój [...]. Nieśmiałość, sztywność w sferze seksualnej G.K. przekłada się na polityzację, szybko daje się ponieść i wdaje się w takie dyskusje [...]. Ma naturę psychopatyczną, cierpi na kompleks niższości [...]. Należy podjąć działania zabezpieczające, by obserwowany krąg osób nie zdołał podjąć jakiegokolwiek antypaństwowej działalności w sferze publicznej. Trzeba znaleźć właściwe możliwości ich kontrolowania, wzbudzania w nich niepewności, destruktywnego oddziaływania, izolacji i wzbudzania w nich poczucia osamotnienia”.

Operacja pod kryptonimem „Toxin”, 1979–1986, Akta Stasi dotyczące Gabriele Stötzer, wówczas Karchhold
Podręcznik szkolny
Biologia w szkole

Częstokroć przemocowe, a czasami groteskowe reakcje aparatu państwowego, jak również i zainteresowanie międzynarodowej opinii publicznej były nieracjonalne i nieadekwatne do rzeczywistego zasięgu działalności grup.

Samirah Kenawi

To się działo raczej na płaszczyźnie prywatnej. Jak wiedziałas, że ta kobieta mieszka tam a tam i że działa właśnie w danym kręgu, to się do niej pisało, że chce się z nią spotkać albo po prostu się do niej jechało. No a droga pocztowa zajmowała trochę czasu i kosztowało to nieco wysiłku. Marinka miała telefon, musiał służyć wszystkim. Jeździłam na spotkania, podczas których opowiadałam o naszej grupie w innych miastach, byłam w Rostocku, Magdeburgu, Lipsku, Dreźnie. Chciałam wesprzeć tamtejsze lesbijki i pomóc im uzyskać niezależność.

Bettina Dziggel

MUZYKA: LACH UND FLÜSTER (ŚMIEJ SIE I SZEPCZ)

3tot

Homoseksualność to mniejszość.

Podręcznik szkolny
Biologia w szkole

Normą jest bezkrytyczna większość.

Karin Dauenhaimer
Przełamać złą milczenie, 1987, GrauZone

Homoseksualności nie wolno równoważyć z pedofilią, transwestytyzmem (zakładanie ubrań płci przeciwnej), transseksualnością (zaburzenia tożsamości płciowej, powiązane z dążeniem do zmiany płci). Te i inne dewiacje istnieją zarówno u osób hetero- jak i homoseksualnych. Żyją one wprawdzie w naszym świecie, ale często w stosunkowo innych warunkach, w przestrzeniach, które nie mieszczą się w oficjalnych ramach społecznych i w stosunkowo inny sposób.

Podręcznik szkolny
Biologia w szkole

Günter Dörner, znany endokrynolog ze wschodniobermińskiego szpitala Charité, tłumaczy to w bardzo uproszczony sposób: „U szczurów homoseksualność powstaje przez »niefizjologiczne« stężenie hormonów w ciele matki lub podczas porodu. Prowadzi to do zróżnicowania mózgu w stronę męską lub żeńską, a w konsekwencji do »typowo żeńskich« zachowań u mężczyzn i »typowo męskich« zachowań u kobiet. U ciężarnych szczurów zmiana poziomu stężenia hormonu może zostać wywołana na przykład poprzez stres. Prowadzi to u jej potomstwa do tego, że samce się pochylają i przyzwalają na to, by inne szczury się na nie wspięły, a samice wspinają się na inne zwierzęta. I w ten sposób powstaje homoseksualny szczur”.

Ralf Dose
O homoszczurach i innym robactwie (Von schwulen Ratten und anderes Getier), „Magnus“ 2. 1990, Stowarzyszenie Magnusa Hirschfelda

Nazywano go „Dörnerem od szczurów”.

Nadja Schallenberg

Dörner od szczurów! Opowiadałam ci o nim.

Bettina Dziggel

Z powyższego można by wysnuć hipotezę [...], że w przyszłości – przynajmniej w niektórych przypadkach – możliwa będzie korekta nieprawidłowego stężenia hormonów płciowych podczas różnicowania płciowego mózgu, by w ten sposób zapobiec zjawisku homoseksualności.

Prof. Günter Dörner
Letter to the editors.
Archives of Sexual
Behavior, 1983

W roku 1979 oddział psychologii w berlińskim Domu Zdrowia zorganizował grupę dyskusyjną, w której wzięło udział ponad 20 lesbijek. Podczas jednego ze spotkań profesor Günter Dörner relacjonował swoje badania nad zapobieganiem homoseksualności i próbował wzbudzić wśród przybyłych kobiet gotowość oddania krwi w celu przeprowadzenia badań hormonalnych. W rezultacie większość obecnych kobiet zgodziła się na to badanie. Niestety Dörner nie dotrzymał słowa, że poinformuje je o wyniku przeprowadzonych badań.

Gisela Wolf
Doświadczenia i rozwój
zdrowotny lesbijek
w procesie wychodzenia
z szafy (Erfahrungen
und gesundheitliche
Entwicklung lesbischer
Frauen im Coming-Out-
Prozess), 2004

Dörner był przekonany, że znalazł dowody na to, że homoseksualność jest wynikiem zaburzeń endokrynologicznych, i żądał w związku z tym, by homoseksualność uznano jako naturalny rodzaj zachowań seksualnych, co zgadzało się z oficjalną wykładnią prawa i nauki o społeczeństwie obowiązującą w NRD. W późniejszym okresie Dörner zrewidował swoją tezę, że homoseksualności można zapobiec poprzez manipulację hormonalną. W roku 2002 przeciwko uhonorowaniu Dörnera Federalnym Krzyżem Zasługi zaprotestowało Stowarzyszenie Magnusa Hirschfelda.

Jego badaniom zawdzięczamy jednak, że homoseksualność nie jest już postrzegana jako choroba.

Nadja Schallenberg

Na Uniwersytecie Humboldta powstała – chyba jesienią 1984 roku – grupa robocza, która uznała, że homoseksualność nie jest problemem medycznym, lecz społecznym, ale nie miało to szczególnego wpływu na politykę i stosunek państwa do takich grup.

Samirah Kenawi

Dörner trzymał się swojej udowodnionej doświadczalnie hipotezy o częściowo żeńskiej strukturze mózgu u mężczyzn bi- i homoseksualnych, i analogicznie o częściowo męskiej strukturze mózgu u bi- i homoseksualnych kobiet.

Gunna, frau anders, 1989

Pragnął również udowodnić, że transseksualność jest predyspozycją genetyczną, a nie chorobą. Zresztą zawsze wychodził z tego założenia. Takiego go poznałam, to był wspaniały człowiek, super się z nim rozmawiało, to było naprawdę ekstra.

Nadja Schallenberg

Dörner od szczurów (śmieje się). Nazwano go tak dlatego, ponieważ problem homoseksualności badał na szczurach i pragnął się dowiedzieć, jak można jej zapobiec. Nigdy nie mieliśmy nic do czynienia z Dörnerem od szczurów, tylko o nim słyszałyśmy. Zamierzałyśmy zrobić o nim jakiś program. Raczej kabaretowy. Ale nigdy go nie zrealizowałyśmy. Wówczas było wiele rzeczy, które miały dla nas jakieś znaczenie, interesowały nas, no i Dörner od szczurów się w tym mieścił. I wtedy z jedną z koleżanek stwierdziłyśmy, że powinnyśmy podjąć ten temat, że tak nie może być. No i w ten sposób powstała ta grupa robocza, dziwne.

Bettina Dziggel

Wiele kobiet, z którymi rozmawiałyśmy, mówi – nieoficjalnie – że były trzy wyjścia. Albo zwariować, albo się zorganizować albo powiesić.

MUZYKA: LACH UND FLÜSTER (ŚMIEJ SIE I SZEPCZ)

3tot

Samotne macierzyństwo, mieszkanie z przyjaciółmi w komunach, to wszystko było. Były takie mniejsze miejscowości w Niemczech, to znaczy w dawnej NRD, gdzie takie rzeczy się zdarzały, że kobieta mieszkała z kobietą.

Bettina Dziggel

I wtedy ktoś mnie zapytał, czy wyszłabym za mąż za bułgarskiego geja. Bo wtedy już pracowałam na basenie. Odpowiedziałam, że oczywiście. I któregoś dnia pojawili się na basenie, zeszli na dół, do sauny, obecny eksmałżonek został na górze, czekał, a Freddy, który był motorniczym, zszedł do mnie i mówi: „Twój przyszły siedzi na górze, chodź ze mną”. No i wyszłam za niego. Byli ze sobą dwadzieścia lat.

Tina Ehlischer

Nam chodziło raczej o to, żeby pokazać, że to nie jest tak, że istnieją tylko zamężne matki, zamężne, pracujące matki, ale że są też kobiety, które wybierają inną drogę życiową.

Bettina Dziggel

A potem zostałam bez pracy, w Niemczech Wschodnich to było straszne.

Tina Ehlischer

Nie byłam aspołeczna. Pracowałam (śmieje się)

Nancy Andler

Już choćby ze względów politycznych nie mogli cię wyrzucić z pracy. Właściwie to w NRD nie mogłaś stracić pracy.

Tina Ehlischer

Najpierw było niewiele takich kobiet, które się buntowały i miały jakieś żądania, roszczenia. A te, które się wychylały, natychmiast aresztowano, jak zresztą wszystkie kobiety i mężczyźni, którzy uchylali się od wykonywania ogólnopiętających czynności w warunkach panujących

Gabriele Stötzer
Scena kobiet i kobiety na tej scenie, 1992, GrauZone

w gospodarce socjalistycznej i chcieli się usamodzielniać.
Robili z nich kryminalistów i zamykali.

„Aspołeczne zachowanie”, brak zatrudnienia
– to było w NRD przestępstwo.

Tina Ehlscher

Naruszanie porządku i bezpieczeństwa publicznego
poprzez aspołeczne zachowanie.

§ 249 Kodeks karny NRD
z roku 1968

Wersja z roku 1979

(1) Kto narusza współżycie społeczne, porządek i bezpieczeństwo publiczne i mimo zdolności do pracy uchyla się od regularnego jej wykonywania, podlega karze pozbawienia wolności w zawieszeniu, aresztowi lub karze pozbawienia wolności do lat dwóch.

(2) Karze podlega również osoba zajmująca się prostytucją lub w jakikolwiek inny sposób naruszająca porządek i bezpieczeństwo publiczne poprzez zachowanie aspołeczne.

A jak cię złapali, że jeździsz na gapę albo na czymś podobnym – na szczęście mnie to nie dotyczyło...
Na te sześć miesięcy, gdy nie miałam pracy, jakoś mi jeszcze wystarczyło pieniędzy, pomagali mi też znajomi, których miałam sporo. Jakoś mi się udało z tego wybrnąć, przetrwać.

Tina Ehlscher

W każdym razie wiedziałam, że jak jestem bez pracy, to muszę bardzo uważać, żeby nie wylądować w kryminale. Jednej z moich koleżanek to się przydarzyło. Raz. Miała dość. A za aspołecznego mogli uznać każdego, kto im nie pasował do socjalistycznego stylu życia. A jeszcze byli tacy, którzy byli odpowiedzialni za prowadzenie tzw. Księgi domowej. No i zależnie od tego, jaki to był człowiek, to mógł ci nieźle nabruździć. Ale bywało i tak, że mogłaś sobie spokojnie „aspołecznie” żyć, na przykład samotnie wychowywać dwójkę dzieci, ale ludzie cię lubili, a społeczeństwo tolerowało, i jakoś to szło. Ale jak cię nie lubili albo jak się ze trzy razy spóźniłaś do pracy, bo miałaś chore dzieciaki, i nie przyniosłaś od razu zwolnienia, to od razu cię zakapowali, no i potem zabierali ci dzieci i byłaś w czarnej dupie. Pod tym względem rządził przypadek, panowała totalna samowolka. Nie istniał w tym względzie żaden rozsądny motyw, jakaś przewodnia myśl. Tego w tym kraju nie było. Po prostu nie lubito swoich obywateli, w ogóle. To sobie coraz bardziej uświadamiam.

Bettina Dziggel

Nadal nie jestem aspołeczna, wciąż jeszcze pracuję.
Niesamowite, niewyobrażalne (śmieje się).

Nancy Andler

Klasykny stygmat tzw. aspołeczności ma w Niemczech długą tradycję. W prawie karnym istnieje co najmniej od XIX wieku. W czasach narodowego socjalizmu z powodu rzekomej aspołeczności prześladowano ludzi z różnych powodów, na przykład dlatego, że byli biedni, bezrobotni, nie chcieli pracować, byli alkoholikami, przechodzili kryzys psychiczny, byli bezdomni, nie mieli stałego miejsca pobytu, i z powodów, które w jakiś sposób kłóciły się z ideologią narodowosocjalistyczną. Prześladowano również Romów, Romki, Sinti i osoby transpłciowe. Podczas gdy § 175, traktujący o homoseksualności, dotyczył jedynie mężczyzn, niektóre lesbijki denuncjowano i prześladowano za rzekomą „aspołeczność”. W roku 1968 NRD wprowadziła do swojego Kodeksu karnego § 249.

Co oznacza życie w aurokratycznym państwie antyfaszystowskim? O kim pamiętano? Kto otrzymał odszkodowanie? Jak tłumaczono, objaśniano hitlerowski faszyzm? Jak walczoło przeciwko nadal istniejącym i nowopowstającym faszyzmom?

Wschodniobierlińskie lesbijki zrzeszone wokół Kościoła postanowiły w 1984 roku po raz pierwszy odwiedzić Muzeum – Miejsce Pamięci Ravensbrück, znajdujące się na terenie największego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego dla kobiet. Zgłosiły, że chciały publicznie uczcić ofiary faszyzmu, a w szczególności osadzone w obozie lesbijki. Służby bezpieczeństwa uznały, że są opozycjonistkami. Wszelkie próby uczestnictwa w uroczystościach upamiętniających ofiary nazizmu podjęte przez nie w latach następnych spęłżyły na niczym.

10 marca 1984 roku grupa kobiet składa wieniec w obozie Ravensbrück. Dwa dni później wieniec znika, tak samo zresztą jak wpis w księdze gości. Kilka kobiet składa w związku z tym wnioski o pozwolenie na stały wyjazd z kraju. Inne piszą skargi do Ministerstwa Kultury. W roku 1985 grupa lesbijek planuje wyjazd do Ravensbrück z okazji 40. rocznicy wyzwolenia obozu. Kwaciarnia na Gaudystrasse, w której zamówiły wieniec z szarfą opatrzoną okolicznościowym napisem, natychmiast informuje o tym policję. Kobieta, która zamówiła wieniec, zostaje wezwana na komisariat policji, która zabrania jej wyjazdu do Ravensbrück. Obawiając się aresztu, wszystkie kobiety – a jest ich 11 – nocują w kilku wybranych mieszkaniach, wychodzą z nich pojedynczo i kupują dla zmyłki bilety do miejscowości Fürstenberg. Gdy są już w drodze do Muzeum Pamięci, zostają zatrzymane, odtransportowane ciężarówką, odseparowane, przesłuchane. Słyszą groźby. Dworzec w Fürstenberg zostaje hermetycznie zamknięty. Dopiero kilka godzin po zakończeniu uroczystości zostają pod eskortą odstawione na dworzec.

Ravensbrück był dla mnie w latach 80. bardzo przynębiającym miejscem. Wzrastaliśmy z tym, od urodzenia byliśmy faserowani enerdowskim antyfaszyzmem. To było dla mnie okrutne, przynębiające miejsce. Do chwili, gdy nas aresztowano. Potem go już nie czułam. Potem to były już dla mnie jedynie kamienie, pole, jezioro, pomniki. I tyle.

Bettina Dziggel

Również i rok później, 20 kwietnia 1986 roku, grupa kobiet odwiedza Muzeum Pamięci. Orowadza je dyrektor Muzeum. Odkrywają między oznacznikami więźniów różowy trójkąt, mimo że w Ravensbrück nie było takich trójkątów. Różowe trójkąty były przeznaczone dla męskich homoseksualistów. Ravensbrück był obozem dla kobiet. Lesbijki oznaczano czarnym trójkątem, jako elementy aspołeczne. Kobiety składają tam wiązanke kwiatów,

bez opisanej szarfy, i wpisują się do książki gości. Dwa tygodnie później księga gości z ich wpisem znika.

Od lat 80. miało miejsce wiele inicjatyw lesbijek i feministek mających na celu uczczenie pamięci kobiet lesbijek i zawsze były one mocno torpedowane. W roku 2017 inicjatywa Autonome FrauenLesben z Niemiec i Austrii ponownie wnioskowała o uznanie tzw. Kuli Pamięci jako symbolu upamiętniającego lesbijki prześladowane i zamordowane w dawnym obozie koncentracyjnym dla kobiet w Ravensbrück. Fundacja Brandenburskie Miejsca Pamięci powtórnie oddała ich wniosek.

A ja miałam przyjemność czy, że tak powiem, pełną szacunku przyjemność – sama nie wiem, jak to wyrazić w inny sposób (śmieje się) – poznać kobietę, która się tam urodziła i ona mnie tam w jakiś sposób zawiodła z powrotem, to było niedawno, w roku 2014. I wtedy zdecydowałam, że wejść znowu na teren obozu w Ravensbrück. I popatrzę nań z zupełnie innej perspektywy. Jestem tej kobiecie niezmiernie wdzięczna. Za to, że mogę tam teraz pójść, już całkiem inaczej, i dlatego też wspieram teraz te kobiety i ich pomysł z Kulą Pamięci. Pragnę, by się w tym kierunku coś ruszyło.

Bettina Dziggel

MUZYKA: LACH UND FLÜSTER (ŚMIEJ SIE I SZEPCZ)

3tot

Uważam to za świństwo, że można mnie tak po prostu wylegitymować na ulicy, bo wyglądam jak wyglądam. W tym kraju. Tu i teraz.

Nancy Andler

Marina Krug, współzałożycielka grupy lesbijek antysystemowych i antypaństwowych, zrzeszonych przy Kościele, mówi, że jej grupa miała dostęp do zachodniej literatury feministycznej. Audre Lorde i pracowniczki Wydawnictwa Orlanda odwiedziły grupę w roku 1985. W latach następnych grupa otrzymała od Wydawnictwa Orlanda kilka publikacji, między innymi Pokazujemy nasze kolory – vademecum traktujące o czarnej historii Niemiec, napisane przez czarnoskóre kobiety i lesbijki. Do lata roku 1986 lesbijki zrzeszone przy Kościele organizowały prelekcje, odczyty, dyskusje o rasizmie i sytuacji życiowej kobiet we wschodniej Europie. Krug mówi, że te wydarzenia oraz te lektury „wyostrzały postrzeganie izolacji rasowej w naszych szeregach”.

Rasizm to szeroki problem. Ja myślę i patrząc wstecz na moje życie, mogę powiedzieć, że nie spotkałam się w swoim otoczeniu z rasizmem, a mój ojciec jest przeciw Egipcjaninem. A potem w grupach lesbijskich też były czarnoskóre kobiety i były one po prostu częścią grupy, i to było całkowicie normalne. Ale o to trzeba pytać właśnie czarnoskóre kobiety.

Samirah Kenawi

To nie ma nic wspólnego z NRD. To coś ogólniejszego. Nie ma jakiegokolwiek związku z NRD. Albo z tym, jak tam podchodzono do rasizmu. W końcu mam teraz możliwość porównania, i naprawdę tu nie jest inaczej (śmieje się). Naprawdę, w żadnym wypadku. Uważam, że to wierutna bzdura, żeby to składać na karby jakiegoś ustroju, bo nigdzie, ale to nigdzie nie jest inaczej.

Nancy Andler

Potem, po 1989 roku, spostrzegłam, że w NRD jednak istniał rasizm. Rasizm istniał moim zdaniem w NRD na płaszczyźnie pracowniczej, czy robotniczej, że tak powiem, wtedy, kiedy do NRD sprowadzano pracowników z innych kręgów kulturowych. Najpierw byli to ludzie z Maroka, a później z krajów afrykańskich leżących na południe od Sahary. Mniej lub bardziej żyli w quasi-gettach, byli odizolowani. Mój ojciec przyjechał do NRD na studia i na tej płaszczyźnie, intelektualnej... byli tam jeszcze Chilijczycy, którzy przyjechali do NRD i w większości studiowali i pracowali na uczelniach... tam można było mówić o integracji i, o ile się orientuję, nie było żadnych problemów. Ale w środowiskach robotniczych... myślę, że tam rasizm istniał. Może nie tak jaskrawy, nie chodzi mi o stosunek robotników do tych ludzi, ale jednak ich sytuacja miała coś wspólnego z gettoizacją.

Samirah Kenawi

To było okropne, byli od nas całkowicie odizolowani, nie wolno nam się było z nimi kontaktować.

Tina Ehlscher

W Karow, w Meklemburgii, gdzie studiowałam agrotechnikę, byli też ludzie z Mozambiku i Południowej Afryki. Zaprzyjaźniłam się z nimi, ale ich też trzymali z dala od społeczeństwa.

Nadja Schallenberg

Nie wolno im się było poruszać poza granicami ich otwartego więzienia. A sprawa wietnamskich gastarbeit-erów... włosy się jeżą na głowie od samego wspomnienia.

Bettina Dziggel

A społeczeństwo też nie bardzo się kwapiło do utrzymywania kontaktów z ludźmi z innych obszarów kulturowych, jeśli już, to były to wyjątki. I chyba dlatego eksenerdowcy są takimi ksenofobami, w ogóle na terytorium dawnej NRD panuje niechęć do cudzoziemców, to tam trzeba szukać korzeni ksenofobii.

Nadja Schallenberg

MUZYKA: CHEMNITZ STADT

Baumarkt

Zdarzały się oczywiście i wtedy takie problematyczne sytuacje, jak dzisiaj w Chemnitz. Że ludzie, którzy w ogóle nie mają osobistych kontaktów z osobami z innych

Samirah Kenawi

obszarów kulturowych, wyobrażają sobie o nich Bóg wie co, co przeradza się potem w agresję. Nie chcę tego uogólniać, bo to na pewno jest wielowarstwowy, skomplikowany problem, po prostu coś tam nie wyszło z integracją, o integracji w NRD w ogóle nie było mowy, ten problem po prostu nie istniał.

Mówię o tym zresztą od dawna, bo tę tendencję zaobserwowałam w obecnej Saksonii, widzę to od kilkudziesięciu lat. I to stale narasta. Uważam, że to straszne, że ludzie temu nie przeciwdziałają, nie robią nic... Zawsze mówią „to już tak jest, nic na to nie poradzimy”. Ale sorry, to przecież nie o to chodzi.

Bettina Dziggel

A jednak. Mówiłaś, że ty, tak samo jak my dzisiaj, dorastałaś czy też byłaś wychowywana w duchu rasizmu, antysemityzmu.

Sabrina Saase

Nie, nie wychowywano mnie tak, ale rzeczywiście tak dorastałam. Powodem było przemilczanie tych tematów. I to, uważam, jest bardzo niebezpieczne.

Bettina Dziggel

Wydawałoby się, że obecnie istnieje nieskończenie więcej możliwości działalności politycznej, włączania się w politykę. Ale skutki tej działalności, a raczej oddziaływania na politykę, zwłaszcza gdy spogląda się wstecz, na NRD, czy to w złości, czy nawet czasem z jakimś sentymentem, są znikome. Tylko niewielu ludziom, kobietom i lesbijkom, które w NRD odważyły się jawnie zademonstrować swój model życia, udało się w tym obumarłym kraju odnieść jakieś znaczące zwycięstwo. Moim zdaniem w NRD panowały trwałe, sztywne i niezmienialne struktury, które jednak były bardzo kruche, niczym szkielet, który w miarę upływu lat pozbawiano szpiku, krwi i wszelkich płynów. RFN jawiła mi się natomiast jak jakaś ameba, niesamowicie giętka, elastyczna, potrafiąca się do wszystkiego dopasować, wszystko strawić. I dlatego, właśnie ze względu na tę niesamowitą elastyczność zachodnioniemieckiego ustroju społecznego, uważam za nieodzowne, żeby wszystkie kobiety – nieważne, czy lesbijki, bi- czy też heteroseksualne – połączyły się w walce przeciw tym patriarchalnym strukturom społecznym. Lesbijkom nie wolno jednak zapomnieć o tym, że powinny otwarcie demonstrować swój *modus vivendi* i nie przestawać głośno o tym mówić. Bo już sam nasz sposób życia stwarza niebezpieczeństwo dla owych patriarchalnych struktur i stawia je pod znakiem zapytania. Będzie to jednak możliwe tylko wówczas, gdy będziemy mówić o tym otwarcie, nie będziemy kryć się z tym, że jesteśmy lesbijkami i nie będziemy traktować tego jako sprawy osobistej, dotyczącej jedynie nas samych.

Marinka Körzendörfer
Prawie 10 lat ruchu lesbijek w NRD i przeskok do rzeczywistości zachodnioniemieckiej, 1993, GrauZone

Teraz kolej na młodych. Bo tworzą inne ruchy, bo myślą i czują inaczej. Trzeba się bronić, trzeba walczyć. W sumie to to samo, co ja robiłam kiedyś. Nie narzekać, nie twierdzić, że nie da się nic zrobić, lecz – gdy nie można inaczej – ruszyć tyłek, wytoczyć działa. Przecież rewolucja musi się od czegoś zacząć.

Nadja Schallenberg

MUZYKA: NAZIS RAUS (NAZIŚCI, WYNOCHA)

Namenlos



Stoisko grupy lesbijek podczas Warsztatów Pokoju
w Kościele Zbawiciela Rummelsburg 1883,
fot. Bettina Dziggel, Archiwum GrauZone w archiwum opozycji NRD